

DĄBROWSZCZAK

ORGAN BATALJONU IM. J. DĄBROWSKIEGO

Numer 25

12^{ta}. BRYGADA MIĘDZYNARODOWA

18 maja 1937

6 MIESIĘCY WALKI 12-ej BRIGADY

To maja upłynęło 6 miesięcy od powstania 12-ej Brygady. Szesc miesięcy walki ochotników różnych narodowości. Ten krótki okres walki z faszyzmem na ziemi hiszpańskiej jest najpiękniejszym wyrazem międzynarodowej solidarności, jest potwierdzeniem tego że proletariąt i masy pracujące całego świata mogą praktycznie organizować wspólną walkę, mogą niezależnie od przynależności narodowej stanąć w jednym szeregu walczących.

Nasz Bataljon stanął w okopach jeszcze przed powstaniem 12-ej Brygady. Już w pierwszych dniach listopada ochotnicy polscy stawili czoło dzikiemu atakowi faszyzmu na Madryt. Gdy obejmujemy pamięcią okres przeżyty w Hiszpanii to zobaczymy, że choć jest on krótki lecz bardzo bogaty tak w liczbę stoczonych walk jak i w bohaterские czyny naszych ochotników.

Ciudad Universitaria, Humera, Casa de Campo, Jarama, Tarava-

ca—a wreszcie nasz potężny zwycięstwo na froncie Guadalajara, gdzie cała nasza Brygada zajmowała jeden z najpoważniejszych odcinków—, wszystko to piękne karty w historii naszego Bataljonu i Brygady. Brygada nasza brała udział w historycznej bitwie z regularną armią włoską i nie zawiodła pokładanego w niej zaufania.

Walki te zahartowały nas do dalszych bojów. W walkach tych wyrosli ludzie, wyrosły kadry. Robotnicy fabryk i kopalni wyrosli na dowódców, na kierowników walki o wolność. Wszyscy ochotnicy naszego Bataljonu to ludzie, których walka nie tylko pomaga ludowi Hiszpanii w jego wyzwoleniu—nasza walka odbija się głośnym echem wśród mas pracujących całego świata, a lud pracujący Polski i emigracja polska całego świata bierze z niej przykład. Nasza walka rozwija i potęguje w naszym kraju idee jednności, tej jednności której my jes-

DYMISJA RZADU TOW. LARGO CABALLERO

Rząd towarzysza Largo Caballero podał się do dymisji. Podstawą kryzysu rządowego stały się wypadki w Barcelonie które wykazały wyraźnie konieczność sz-

tesmy najlepszym wyrazem i która jest najlepsza gwarancja zwycięstwa ludu hiszpańskiego.

Cześć pamięci naszym towarzyszom broni, poległym na polu szczytnej walki z faszyzmem!

Wysiłki i trudności jakie przeżywalismy w ostatnich miesiącach dają nam zasłużone rezultaty. W okresie gdy zwycięstwo przechyla się na naszą stronę, Bataljon nasz staje się podstawą nowej Brygady im. J. Dąbrowskiego, która kontynuując świetne tradycje 12-ej Brygady i naszego bataljonu, pojdzie śmiało i odwrotnie do dalszych zwycięstw. Jako Brygada, będziemy kontynuowali rozpoczętą walkę aż do zupełnego zwycięstwa.

STEFAN WISNIEWSKI

kiego oczyszczenia tyłów z wszelkich ukrytych i jawnych agentów 5-ej kolumny.

Wszystkie bez wyjątku organizacje polityczne i zawodowe wskazują na konieczność zachowania i wzmocnienia ludowo-frontowego charakteru rządu. Winny w nim być reprezentowane wszystkie bez wyjątku organizacje wchodzące w skład Frontu Ludowego.

W związku z otwarciem kryzysu rządowego prasa najrozmaitszych odcieni wskazuje że najważniejszym zadaniem nowego rządu będzie ostateczne oczyszczenie tyłów z prowokatorów, uskutecznienie przystosowania przemysłu do potrzeb wojny oraz ostateczne zrealizowanie jednolitego kierownictwa nad wszystkimi jednostkami wojennymi.

Należy się spodziewać że w ciągu najbliższego czasu kryzys rządowy zostanie rozwiązany.

Ze świata

NIEMCY. — W Hamburgu wywołały wielkie wrażenie odezwy nawołujące do niedopuszczania aby transporty z bronią i amunicją dla faszystów hiszpańskich mogły wyruszyć w drogę.

WŁOCHY. — Z Neapolu nadeszła wiadomość o wysłaniu nowych 500 oficerów do dyspozycji generała Franco.

AMERYKA. — Strajk pracowników przemysłu filmowego w Hollywood zaostrzył się. Do strajku przystąpili słynni artyści filmowi jak Wallace Berry, Greta Garbo, Marlena Dietrich, Lion Barrymore i inni.

Z. S. R. R. Inżynierowie sowieccy pracują nad zbudowaniem balonu stratosferycznego który mógłby osiągnąć wysokość 22.000 metrów.



¡Ganar la guerra! Wygrać wojnę! Oto jedyna myśl całego ludu hiszpańskiego.

I-y MAJA W POLSCE

Zgodnie z uchwałami Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej, oraz paryskiej konferencji Komunistycznych Partii Europy i Ameryki, tegoroczne demonstracje I-go majowe odbyły się pod hasłem pomocy ludowi hiszpańskiemu i solidarności z hiszpańską armią ludową i jej częścią składową — Brygadami Międzynarodowymi.

Lud Polski nie pozostał w tyle za ludami Francji, Anglii i Ameryki. Pomimo represji i aresztów, I-y maj w Polsce wypadł lepiej i potężniej niż w latach ubiegłych.

Nie pomogły areszty policyjne (w Warszawie 900 ludzi 600, w Łodzi we Lwowie 700) i zamykanie związków zawodowych i organizacji robotniczych. Nie pomogły strażenia faszystowskich pismideł. Nie pomógł wreszcie "rasowy" dekret ministra Składkowskiego, nie pozwalający na wspólne pochody polskich i żydowskich robotników. I-go maja wyszło na ulice Warszawy około 100.000 tysięcy demonstrantów, w Łodzi 60.000, Krakowie 25.000, Lwowie 30.000, Katowicach 20.000.

Cyfry te dotąd nieznanne w Polsce świadczą o wzmożeniu ducha walki ludu polskiego, który chce zbudować wolną i szczęśliwą niepodległą Polskę. Ale nie cyfry są tu najważniejsze. Najważniejszym jest to że I-go maja w zgodzie i jedności szły karne szeregi robotniczy i wszystkich ludzi pracy najrozmaitszych przekonań politycznych. Od Woli do Annopola, od Balut aż na Gorniak rozbrzmiewały hasła walki o Polskę Ludową i solidarności z walczącą Hiszpanją republikancką. Obok polskich, żydowskich czy ukraińskich transparentów widnieją transparenty w języku hiszpańskim. Nie ustają hasła: "Niech żyje Hiszpanja Republikańska, niech żyje Dąbrowszczacy!"

W dniu I-ym maja lud polski wykazał że gotów walczyć z tymi, którzy przeciw nam pociski fabrykują, z wrogami wolności i pokoju. Całym sercem jest on z tymi którzy walczą "o wolność Waszą i naszą", którzy walczą z międzynarodowym faszyzmem.

LUD POLSKI W OBRONIE REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ

Lud polski stoi po stronie Hiszpanji. Z radością wita każde zwycięstwo armji republikańskiej, z zachwytem patrzy się na nasz bataljon, bataljon polskiego Frontu Ludowego. Akcja zbiorowa na

rzecz Republiki cieszy się niezwykłym powodzeniem i to pomimo szykan i przesładowan policyjnych. Poniżej dajemy zdjęcie pocztówki wydanej nielegalnie na rzecz Hiszpanji.



KOMUNIKAT FRONTOWY

FRONT ŚRODKOWY. — Artillerja republikańska bombardowała nieprzyjacielskie pozycje w Colligen, Bonetin, Puente de Burgos i Albarea. Na pozostałych odcinkach bez zmian.

FRONT POŁNOČNY: Asturja. Odcinek Leon. Wojska republikańskie zdobyły wioskę Laura. Faszysty pozostawili w naszych rekach znaczna ilość broni i amu-

nicji. Wioska Lillo została okrzona i kontratak faszystów został z łatwością odparty.

FRONT WSCHODNI. — Trzy samoloty rządowe zbombardowały ośrodek przemysłu wojennego Sabinani. W fabrykach materiału wojennego wybuchł pożar.

WALENCJA. — W sobotę, 15-go maja 4 samoloty faszystowskie rzuciły bomby na miasto. Bomby uszkodziły konsulat angielski.

Sto wielkich strajków w Rzeszy

W ciągu ostatnich trzech miesięcy

W ciągu pierwszych trzech miesięcy b. r. wydarzyło się w "Rzeszy" 100 większych strajków robotniczych w różnych częściach kraju na tle zatargów z pracodawcami.

Akcje przeprowadzono w zakładach metalurgicznych, w kopalniach i hutach, 11 większych budowlach oraz robotach przy drogach, lotniskach i szosach, zakładach tekstylnych, 3 chemiach, 4 hutach szklanych i fabrykach porcelany, 10 różnych zakładach i 3 przy robotach dla fabryk robotniczych.

W 26 wypadkach akcje przerwano o zmianie plac, w 14 — o podwyżce plac, w 14 — o redukcji racjonalizacji pracy, w 12 — o wadze godzin nadliczbowych, w 10 — z powodu sciągania przynusowo różnych skladek z powodu wprowadzenia podatków tylko dla zalog, należących do DAF. (Deutsche Arbeiter Front Niemiecki Front Pracy), w 5 — z powodu zadaniem obniżenia cen na żywnościowe, w 5 — o polepszeniu warunków zdrowotnych, w 3 — o prawa demokratyczne.

W 41 akcjach robotnicy działali solidarnie, a więc i ci, którzy należą do różnych organizacji narodowo — "socjalistycznych".

W 61 akcjach skonczyły się pomyślnie, w 22 wypadkach z rezultatem, w 13 z częściowym rezultatem.

Dziennikarz w niewoli faszystowskiej

Od kilku miesięcy znajduję sprawozdawcą wojenny liber go dziennika londyńskiego "Chronicle" w niewoli faszystowskiej. Dotąd nie udało się uzyskać wiarygodnych wiadomości o jego losie. Przypuszczam jednak, że on jeszcze żyje.

Szeszcziesięciu posłów Gmin ze wszystkich stronnictw, więc także konserwatystów, złożyli się obecnie do gen. Franco z zadaniem natychmiastowego uwolnienia dziennikarza.

Demokracja świata na pomoc Bilbao

FRANCJA.—Po pobycie redakcji „Humanite”, tow. Vaillant utwierdził w Bilbao, akcja pomocy Baskom została wzmocniona. W Paryżu odbył się więc na-którzy przemawiali przedstawiciele wszystkich partii i organizacji dochodzących w skład Frontu Ludowego, jak również przedstawiciele Hiszpanji, Katalonji i Kraju Basków. Sprawa Bilbao stała się na pierwszym miejscu dziennym wszystkich organizacji demokratycznych z miljonową C. G. T. na czele. Dla niej była ona również jako pierwszy punkt porządku dziennego na posiedzeniu K. C. Komunistycznej Partii Francji. Akcja pomocy Bilbao idzie po linii wysyłania żywności oraz udzielania pomocy przy ewakuacji tego miasta z kobiet, starców i dzieci. W ciągu kilku dni zebrano 200.000 franków. Partja Komunistyczna wysłała 3 okazy z żywnością. Po linowej ewakuacji uczyniono już pierwszy krok. 10 maja przybyło do stacji 2.000 kobiet, starców i dzieci, a w kilka dni później 400. Wskazuje się na niebezpieczeństwo opuszczenia miasta. Wobec tego jest konieczność bronić Bilbao do ostatniej kropli krwi.

ANGLIA. — Komitet Pomocy Bilbao objął szereg wybitnych przywódców klasy robotniczej oraz szereg wybitnych osobistości ze sfery inteligencji. Do Komitetu złożył akces biskup z Westminster.



Całe swe życie ciężko pracowały na obszarach... Teraz ich syndykat broni i buduje nową, wolną Hiszpanję!

1-y MAJA NA ŚWIECIE

Poniziej podajemy sprawozdanie z przebiegu 1-go maja w kilku najważniejszych krajach. Informacje te nadeszły z pewnym opóźnieniem, niewątpliwie jednak będą one przeczytane z zainteresowaniem, gdyż świadczą o wielkim wzmocnieniu się ruchu antyfaszystowskiego na całym świecie.

PARYŻ.—W tym roku 1-o majowy strajk generalny jest całkowity. Nieczynne są szkoły, urzędy, wielkie domy towarowe, świetlice, wszystkie fabryki, robotnicy Wystawy Światowej. O godzinie 2-iej popołudniu rusza z placu Bastille i Voltaire miljonowa demonstracja. Nad głowami manifestantów powiewa las czerwonych sztandarów oraz sztandarów Republiki Francuskiej i Hiszpańskiej.

ROZBRZMIĘWAJĄ hasła na czeszc Republikę Hiszpańską i Brygad Miedzynarodowych. W pierwszych szeregach manifestacji widac przywódców związków zawodowych, tow. Jouhaux i Racamonde oraz wodzów Komunistycznej Partii, tow. Cachin, i Thorez. O godzinie 3-iej spotykają się 2 pochody na placu Nation. Na trybunie zajmują miejsce obok przywódców partii politycznych i organizacji zawodowych, przedstawiciele Ligi Obrony Plaw Człowieka i Obywatela, profesor Basch oraz Langevin i Prenant. Specjalną uwagę zwracają delegaci z zagranicy pomiędzy którymi znajdują się sekretarze Miedzynarodow i Związków Zawodowych, tow. Schevenels i Stolz oraz przedstawiciel U. G. T., tow. Pascal Thomas oraz przedstawiciele anarchistycznych Związków Zawodowych Hiszpanji. O godzinie 4-iej zaczyna się wiec, poczem przemarsz demonstrantów, który trwa do godziny 8-iej wieczor.

BELGIA.—Potezny strajk na kopalniach, kamieniołomach i w przemyśle metalowym i włókienniczym. W wielu miejscowościach odbyły się jednolitofrontowe demonstracje, szczególnie liczne w zagłębiu węglowym w Borinage. Dzień 1-y maja przeszedł w całym kraju pod znakiem solidarności z walczącą Hiszpanją. Zebrane też zostały wielkie sumy pieniężne na rzecz Republiki.

ANGLIA.—20.000 ludzi na demonstracji, około 200.000 na wiecu w Hyde Park. Demonstracje odbyły się pod hasłem solidarności ze strajkującymi metalowcami

A la XII Brigada Internacional

¡Torija! ¿Tú lo recuerdas?
Cuando la XII Brigada,
con sus soldados sedientos,
por tu conquista luchaban,
que luchaban con vergüenza,
que defendían su causa,
que tenían mucho amor
a la tierra en que pisaban,
y que con sangre o sin ella
había que conquistarla,
porque la había robado
esa canalla dorada
a la buena Democracia
que siempre la trabajaba.

★

¡Torija! ¿Tú lo recuerdas?
Cuando niños y mujeres,
toditos en caravana,
con la vista fija al monte,
uno a otro preguntaba:
"¿Quién son esos generales
que con tanta sangre fría
caminan por los senderos
sin miedo a perder la vida?"

★

"¿Quién son esos buenos jefes,
esos buenos oficiales,
esas clases que, ordenadas,
llevan soldados leales?"
¿Acaso no los conoces?
Pues son Lucas y Veloff,
la llave del sector Centro,
que con su gran heroísmo
harán que sea Madrid
la gran tumba del fascismo.

EL DUENDE
DEL BATALLON

oraz pracownikami transportu —jak i pod hasłem obrony Hiszpanji. W demonstracji bierze udział 50 milicjantów angielskich z Hiszpanji oraz długi korowód ambulansów, mających wkrótce wyruszyć w drogę do Barcelony. Poza organizacjami robotniczymi brały udział w pochodzie i niektóre organizacje kościelne.

AMERYKA.—7 godzin trwał przemarsz 200.000 robotników New Yorku. Pochód prowadzili przywódcy partii socjalistycznej, komunistycznej oraz związków zawodowych. 1-y maja przeszedł pod hasłami wzmocnienia jedności antyfaszystowskiej oraz pomocy Hiszpanji.



Chłop hiszpański nie zapomina o swych obowiązkach. I jego praca jest niezbędna dla prowadzenia wojny!

Acuerdo tomado por las compañías españolas del Batallón "Dombrowski"

Rezolucja hiszpańskich kompanji Bataljonu im. Dabrowskiego

Las compañías españolas del Batallón "Dombrowski" de la Brigada Internacional del mismo nombre, expresan su indignación ante el atentado de Barcelona, parte del plano de la sublevación en la retaguardia, organizado por la "quinta columna" fascista, por los agentes saboteadores y provocadores pagados, mandados infiltrar en las organizaciones de retaguardia.

Expresan su fidelidad al Gobierno del Frente Popular, del mando que tan briosamente está organizando el Ejército regular, a toda la línea militar y política del Gobierno, que conduce el pueblo hasta la victoria pronta y definitiva.

Las compañías españolas del Batallón, que tras el nombre glorioso de Dombrowski, aseguran su mando de su voluntad firme de combatir a los traidores y a los invasores fascistas, hasta el aplastamiento definitivo y completo. Requieren una limpieza rápida e inexorable de la retaguardia, a fin de poder concentrar todos los esfuerzos hacia el único fin actual: ganar la guerra, y ganarla rápidamente.

Las Compañías españolas del Batallón "Dombrowski"

Kompanje hiszpańskie Bataljonu im. J. Dabrowskiego, wchodzącego w skład Brygady Międzynarodowej im. J. Dabrowskiego, wyrażają swe oburzenie wobec powstania w Barcelonie, stanowiącego część składową planu zorganizowania powstania na tyłach i będącego zorganizowanym przez trockistowsko-faszystowskich prowokatorów placonych, komenderowanych i ukrytych w organizacjach.

Wyrażają swą wierność rządowi Frontu Ludowego, kierownictwu wojskowemu które tak predko potrafiło zorganizować armię regularną oraz politycznej i wojskowej linii rządu, który prowadzi lud do szybkiego i ostatecznego zwycięstwa.

Kompanje hiszpańskie Bataljonu, który nosi sławne imię Dabrowskiego zapewniają swe dowództwa że będą walczyć przeciw zdrajcom i faszystowskiemu najazdowi aż do ich ostatecznego i całkowitego zniaczenia. Domagają się szybkiego i nieubłaganego oczyszczenia tyłów aby móc skoncentrować wszystkie swe wysiłki dla osiągnięcia jedynego obecnie celu: wygrać wojnę i to jaknajprędzej.

Kompanje Hiszpańskie Bataljonu im. J. Dabrowskiego.

6 MIESIECY TEMU... MOJA

Mija sześć miesięcy obalenia Madrytu i bohaterskich zmagania ludu hiszpańskiego w jego obronie. Prasa hiszpańska poświęca temu jubileuszowi liczne artykuły. Warto i nam wspomnieć owe dni—wszak i my w tych walkach uczestniczyliśmy!

Byliśmy wtedy polską kompanją Bataljonu im. Thaelmana i wogóle myśle, że dla scharakteryzowania ówczesnej sytuacji stolicy Hiszpanji, jak również dla przypomnienia niektórych momentów z walk o jej obronę—najlepiej zrobić, zacytujac słowa ówczesnego dowódcy naszego bataljonu ("Thaelman"), znanego niemieckiego antyfaszysty, pisarza Ludwika Renna.

Towarzysz Renn tak później pisał o sytuacji Madrytu w listopadzie 1936 roku:

"... Kiedysmy dnia 10-go listopada opuścili Albacete by udac się na front-sytuacja pod Madrytem była nader groźna. Tylko w takiej sytuacji można było pojsi na tak śmiała decyzję, aby postawić naprzeciw wroga oddziały bez wyszkolenia, ba! wszak prawie bez organizacji!"

Brak dostatecznego wypoczynku, niemożliwość dowozu w dzień ciepłej strawy—to były nowe trudności, wynikłe z niedostatecznej organizacji. Pomimo to, gdy przyszło do ataku, wiara szła tak, że towarzysz Renn o tem pisze dalej:

"... Z zapartym tchem przypatrywałem się pod klasztorem Los

Angelos atakowi naszego Bataljonu, atakowi, którego najlepiej wyszkolony oddział lepiejby konać nie mogł. Zesmy klasztor nie wzięli... nie było to nasza na, ale byłoby błędem uważać dzień ten był dla nas niepożen'em, gdyż pod wrażeniem zego ataku faszysty wkrótce cili klasztor."

Tak pisze o Los Angelos—szej pierwszej bitwie—towarzysz Renn, stary żołnierz, oficer z ni światowej który—jak sam o sobie pisze—w ciągu tej wojny niejednokrotnie prowadził do walki kompanje i bataljony.

To było na południu Madrytu... Jednakże główne niebezpieczeństwo było na północy. Franco zaatakował najpierw swymi wojskami aby zdobyć dryt jeszcze przed nadejściem my i zanim lud hiszpański wzmacniał swe siły." Braliśmy udział również w tych walkach. Było to na Casa de Campo, pamiętnych dla nas "białych" i "czerwonych" domach.

Zazarte to były walki... "W ciągu godzin—cytuje w słowa tow. Renn—straciłem prawie wszystkich dowódców kompanji a w dniach następnych dał lub też zostawał ramny wodca za dowódcą". I towarzysz Renn wymienia nazwiska naszego politycznego kompanjarskiego jeźdźcy, dala nam głosowianskiej oraz dowódcy tonu jednej z kompanji niemieckich.

A ja z kolei wspomnę dowódcę naszej polskiej kompanji PAWŁA CYGE, robotnika z emigracji francuskiej. Przejął on dowództwo bezpośrednio przed atakiem na Los Angelos i poprowadził nas. Ze towarzyszem Lukasz, dowódcą Brygady wyraził nam potem szczerą pochwałę. Tam—pierwszego dnia naszej wojny padł towarzysz Cyga.

Wspomnę też JOACHIMA MELNIKA, naszego ówczesnego komisarza politycznego, który w tych dniach ciężkich był nam prawdziwym ojcem. Zginął on również w pierwszych dniach walki "Białym domu".

Lecz gineli nie tylko dowódcy. Wspomnę więc MANIE, BLASZKOWIE, SZPIRE... Warci oni, by uwiecznić ich pamięć, gdyż tak jak bohaterowie walczyli, również nieumarli bohatersko umierali.

Znamy rezultat tych ofiar. Franco do Madrytu nie wszedł. Chyba, że... w kajdankach!

E. SCHMIDT



Dom Brygad Międzynarodowych, udekorowany na dzień 1 maja. Na wielkich wstęgach wypisane są nazwiska bohaterów, padłych w walce o wolność a między nimi nazwisko ANTKA KOCHANKA, naszego drogiego dowódcy.

MOJA PIERWSZA WALKA W HISZPANJI

Choć nie jestem człowiekiem religijnym, wzruszył mnie jednak dzień wigilii Bożego narodzenia. Dzień Narodzenia Chrystusa był dla mnie dniem chrztu bojowego na polach walki o wolność. W dniu tym, uznanym jako dzień pokoju na ziemi, ruszyłem poraz pierwszy przeciw wściekłym psom faszystowskim, wrogom pokoju i wolności narodów.

Było to w Andaluzji, w na froncie Kordoby. Ze śpiewem dojeżdżaliśmy do linii. Smucilo nas tylko to, że wielu towarzyszy nie było z bronią. Ale świadomy robotnicarz zawsze da sobie radę. Było to dla mnie wesołym momentem gdy ujrzałem tych psów na odległości ok. 2000 metrów. Mogliśmy ich obserwować, widzieliśmy ich ruchy, gdyż teren się do tego nadał. Z niecierpliwości daliśmy ognia, nie czekając na komendę. Towarzysz Kuligowski nie mógł nas powstrzymać i dał mi, staremu C. K. M-owcowi, rozkaz strzelania. Po pierwszych strzałach widać było że faszysty się wykołaja. Cieszyliśmy się że pokazemy sztukę wojenną proletariackich szeregów. Atakowała nas nie tylko piechota, ale i kawaleria marokańska najechała na nasz pluton, najbardziej wysunięty. Po 400 strzałach mojego C.K.M-u widac było kilka koni pasących się na trawie, a którego jeźdźców diabli wzięli. Przydała nam się sztuka wojenna, kiedyśmy się wyuczyli w armjach innych krajów. Przestaliśmy strzelać, bo ci co się posuwali leżeli niedowruchomo a nabożów w powietrze PAMarnować nie można.

Ale i wrog nie głupi zaczął nam zachodzić z prawego skrzydła. My mamy jednak oczy jak bure koty i w mig zesmy ich stropili. Towarzysz Kuligowski kazał mi zwrócić uwagę na prawe skrzydło gdzie zaciął się karabin maszynowy. Wrog przysłał nam oplatek wigilijny: kule i pociski armatnie. Boże ptaszki niemieckiego wyrobu chodziły nad nami aby wysledzić nas i podać artylerji wroga.

Daremnie trudy! Sledzili nas 4 godziny, bombardowali niewinne oliwki które nas osłaniały, oliwki, z których owoce nie były jeszcze zebrane. Wrog nie spał, przybierały ciągle nowe sily. To nas jednak nie zastraszyło i choć został czynny tylko jeden C. K. M., waliliśmy jednak z otucha i entuzjazmem. Ja się zdradziłem swoim strzelaniem. Czego samoloty nie wykryły, wykryła lorneta wroga. Pociski zaczęły trafiać o 50 metrów przedemną lub na mną. Towarzysz Kuligowski krzyknął: "Franek, ściągaj maszynkę!" Ja z ledwością sciągnąłem maszynkę, kolo której rozrywały się pociski, ale zawsze znajdzie się jakaś szpara lub dziura w której można się ukryć. Ustawilem maszynkę pod oliwką, aby mi artylerja w pracy nie przeszkadzała, ale przyszedł rozkaz zmiany pozycji. Samoloty faszystowskie jak aniołki niebieskie pilnowały nas w drodze. Mielismy przejść przez most, ale faszysty wysadzili go w powietrze. Po całodziennnej walce udało się nam przedostać na drugą stronę rzeki, gdzie zajęliśmy pozycję.

Trudy nasze nie poszły na mar-



WSZYSTKO DLA WYGRANIA WOJNY!...

W fabrykach wojskowych robotnicy pracują po stachanowsku.

HISTORIA PEWNEGO MARSZU

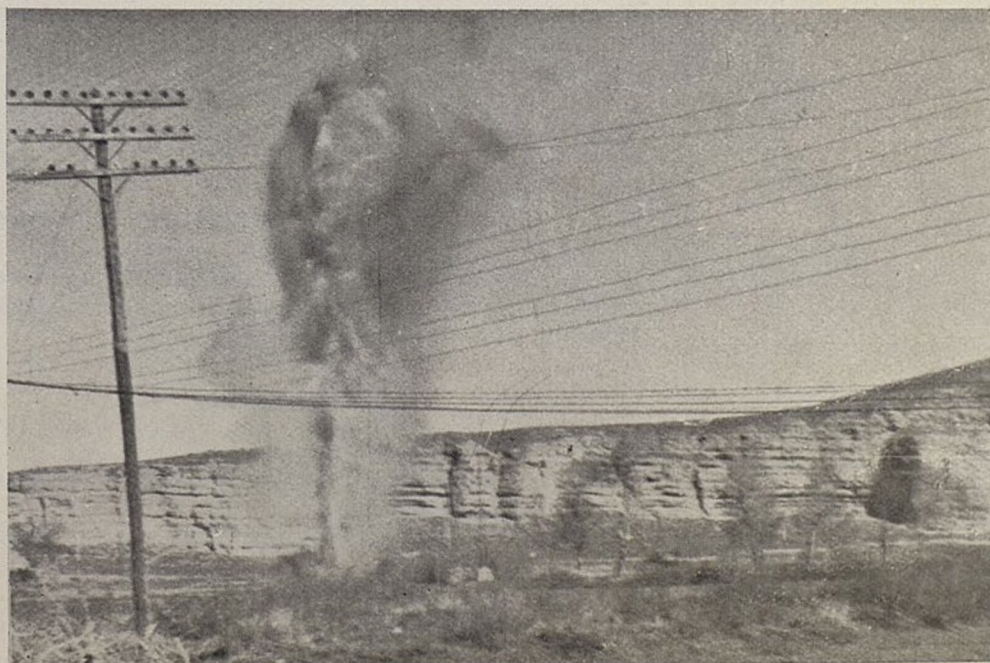
Opowiedziana na wesoło

Chodzimy droga obciążeni i zmęczeni. Wiara posuwa się z trudem i nuci marsz żalobny Beethovena. Przed nami, pociągając nogami, posuwa się kompanja hiszpańska;

ne. Komisarz polityczny Brygady oświadczył że według informacji sztabu nasza polska kompanja położyła trupem 150 faszystów i 150 zranila. Tak przeszedł mój pierwszy dzień walk w Hiszpanji.

FRANCISZEK CZAPLINSKI
2-ga kompanja, 3-i pluton

oni również śpiewają jakiś marsz żalobny i ciągną za sobą trzy kozy i jedno kozlatko. Nasi chłopcy aby się zrewanżować ciągną za sobą jakiegoś brudnego psa. Nadjeżdżają kamiony. "No, chłopcy, siadajcie!" — wola odpowiedzialny za transport. Tu jednak następuje wzruszająca do głębi serca scena. Nasi chłopcy, mimo swego wielkiego przemęczenia nie chcą wsiąść do kamionów, ustępując miejsca towarzyszom hiszpańskim. Ci zaś twierdzą wręcz naodwrot, że to polacy jako goście w ich kraju powinni mieć pierwszeństwo. Chłopcy nasi jednak twierdzą że nie, że oni nie są tu żadnymi gośćmi, że przyszli sami, dobrowolnie i że dlatego towarzysze hiszpańscy powinni jechać pierwsi. Hiszpanie się upierają, nasi obstają przy swoim i zaczyna się sprzeczka. Chłopcy zaczynają pocichu odwijać rekawy i doszłoby napewno do łazni, gdyby nie nos naszego doktora. Doktor bowiem wywachał, że nie chodzi tu absolutnie o wzajemne grzeczności ale o zupełnie inną sprawę. Polacy wiedzieli że kamiony są w złym stanie, że najprawdopodobniej zepsują się i że potem trzeba je będzie popychać, wobec czego woleli już lazić piechotą. Hiszpanie o tem wie wiedzieli, ale mieli przecież swoje trzy kozy i jedno kozło i postanowili sobie upiec je. Nie chcieli jednak dzielić się z inną kompanją i dlatego woleli odprawić ich kamionami. I napewno doszłoby do bojkotu gdyby nie właśnie nos lekarza. Wsadził



Wybuch pocisku. Faszystowscy artylerzyści źle wymierzili...

swoj nos w sprawie i zaproponował by na kamiony załadować trzy kozy i jednego kozłatko hiszpan, ale żeby strata nie była tak bolesna, polacy mają w odwet wpakować na kamion swojego brudnego psa. Pomysł przypadł wszystkim do gustu i na znak zgody rzucili się sobie w ramiona. Nagle ukazały się na niebie faszystowskie awiony, wszyscy więc rzucili się razem na ziemię, a potem, gdy wstali, hiszpanie oświadczili uroczyście, że się nie zgadzają na zawartą umowę. Padając bowiem na ziemię uderzyli się w głowę i zrozumieli, że jak wpakują swoje 3 kozy i jedno kozłatko na kamiony, to nie będą mieli czego piec. I doszłoby znowu do bitki gdyby nie enow nos naszego doktora. Doktor znowu wsadził nos w sprawę, tym razem jednak dostał po tym nosie, zleciały mu okulary i zapodziały się niewiadomo gdzie. Obydwie kompanie zrozumiały nagle grożące im niebezpieczeństwo, gdyby lekarz nie miał okularów, rzucili się więc znowu wszyscy na ziemię by je szukać i nikt już nie myślał o biciu się.

MADA

1-y maja Dabrowszczaków

Po kilkudniowym pobycie na froncie, nasz Bataljon wraca do pewnej — oddalonej od frontu — wioski, aby każdy z nas mógł sobie spokojnie wypocząć. Wjeżdżamy do wioski. Ludność cywilna wita nas z wielkim entuzjazmem. Front Ludowy w tej wiosce zaraz postarał się nam o mieszkania, żeby każdy z nas mógł spędzić te wolne chwile w jak najlepszych warunkach. Dowiedzieliśmy się też że spoczywa tu jeszcze jeden bataljon i każdy z nas uważał na swoje czyny aby nie obrazować naszych towarzyszy hiszpańskich a dać im przykład świadomych antyfaszystów, którzy przyjechali walczyć o wolność ludu hiszpańskiego.

Zbliża się 1-y maj. Ten dzień to święto nasze. Niema kraju żeby lud nie wystąpił na ulice demonstrować swą solidarność międzynarodową dla walki z faszyzmem. My, Dabrowszczacy, nie tylko walczymy przeciw faszyzmowi z bronią w ręku, ale i podnosimy nasze uświadomienie i entuzjazm. I co za radość była tego dnia! Nasz polityczny, towarzysz Simon, dał propozycję żeby urządzić jakąś składkę na dzieci. Każdy z nas chętnie wyciąga co może by ku-

"Z Madrytu pojedziem do Berlina..."
[lina
Powiesić Hitlera, sk... syna..."
Darl się Kazik.

A będziesz jeszcze płakał, zobaczysz — mówił zachrypniętym, zaspianym głosem Aleksander. I ziewnąwszy siarczyscie, kucał w kacie ciężarowego wagonu. Po chwili już mocno chrapał, odrabiając nieprzespaną noc.

Pociąg mknął powolnym, owym przysłowiowym "mafiąnowym" tempem. Mijał dzikie pola, uszkodzone słupy telegraficzne, opuszczone wioski i miasteczka. Dalego za nami zostało Pozoblanco, przedmiot ostatnich ataków Francja na froncie Kordoby. Był kwiecień a słońce grzało mocniej niż w lipcu w Warszawie. W otwartym wówie naprosto szukał odrobiny cienia. Upał i bezwietrze. Tylko mały, pryskający tysiącem kropelek wody wietrzyk wiał od lokomotywy, niosąc ulgę zapocornym i niewyspanym chłopakom w helmach, płaszczach, z bronią i napelnionymi ładownicami. Lecz dzielni towarzysze z Brygady Międzynarodowej zdawali się nie odczuwać piekącego żaru i pierwszych niewygód wojennych. Bo czymże to w porównaniu z tym co nastąpi? Czymże jest upał i niewygoda w wagonie wobec olbrzymich trudów życia frontowego, tak dzielnie znoszonego przez naszych bohaterskich żołnierzy!

Kazik uśmiechnął się pobłaźliwie i w odpowiedzi na uwagę pluł im jednak w żaden sposób powstrzymać. Płakał, musiał się

pieć podarunki dla dzieci. Suma wynosiła 5.030 pesetas, za które zakupiono zabawek, czekolady i dużo innych rzeczy. O godzinie 13-ej zaczęto rozdawać podarunki. Ze śpiewem międzynarodówki zeszły się na plac wszystkie dzieci wioski. Towarzysz Simon rozdaje podarunki, a dzieci wokół niego wyciągają rączki i śmieją się, ciągną Simona za spodnie, marynarkę. W końcu nasz komisarz ginie prosto w tłumie młodych główek. Jego twarz przypomina rozszepianego kserzyc o północy, otoczony rojem gwiazdeczek.

Dzieci są coraz weselsze. Taneczka, śpiewają i dokazują. Przylaczają się do nich starsi i młodzież. Zabawa szła na całą parę aż do późnego wieczora.

Tak przeszedł pierwszy maj obchodzony przez nasz bataljon wraz z ludnością całej wioski.

PIETRASZKO JAN
2-ga kompanja

tonowego — spiocha, z forte przeszedł na fortissimo. Na całej gardło śpiewał **Z Madrytu pojedziem do Berlina...** Wtorowali mu: jeden węgier, jeden Niemiec i dwóch salzbuczyków którzy zdolali już sobie przyswoić melodię tej spiewki.

Wkrótce potem śpiew podchwycili towarzysze z innych wagonów. Naraz powietrze zadziało od setek różnorodnych głosów. Polacy, francuzi, Niemcy, Anglicy, Włosi i inni, złączeni jedną wspólną wspaniałą ideą wolności i braterstwa ludów, wszyscy jak jeden mąż śpiewali Międzynarodówkę, "Avanti popolo", "Czerwony sztandar" i inne...

Rozlał się entuzjazm i zapal w piersiach żołnierzy tym szersza struga, im krótsza nas dzielila od faszystów odległość. Z setek piersi wyrwały się okrzyki na cześć i sławę Wołnej Republiki Hiszpańskiej, zewszad dawały się słyszeć piękne hasła wyzwolenia ludów, gniebionych pod jarzmem faszystowskich barbarzyńców.

Rozplomieniony Kazik ocierał pokryjomu gestę, zresiste lzy. Nie

wyplakać. Ale nie był to płacz przepowiedziany przez zaspian Aleksandra. Nie trwoga ani strach przed wrogim wkradły się w jego serce. To najsłabsze, nie tyle tylko być może wzruszenie, które tylko być może wzruszało w jego wrażliwej duszy to ogrom szczęścia spowodowany jego płacz. Tak, to były lzy szczęścia...

Kazik już poraz setny śpiewał swą ulubioną piosenkę, przyczem naciskiem podkreślał następującą część piosenki: **"Z Berlina pojedziem do Krakowa, zobaczmy, Polska już gotowa..."** Śmiał Aleksander już dawno obudził ze swej drzemki i gromkim głosem pomagał Kazikowi. Gdy śpiewali owa cześć, odnosząc się do Polski, czuć było w słowach tych, a raczej we wzruszeniu jakim te słowa śpiewali — głęboki żal i bolesna tęsknota ojczyzna, za polską ziemią i polską wolnością.

Czuć było w tym śpiewie żal wojenny i niezłomną chęć oświecenia ludu hiszpańskiego, a także i polskiego.

HENRYK ROŚ

Z OSTATNIEJ CHWILI

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość o utworzeniu się nowego rządu. Rząd ten składający się z przedstawicieli wszystkich partii Frontu Ludowego, reprezentuje cały naród hiszpański. Nowy rząd, którego deklaracje opublikujemy w następnym numerze, stawia sobie za zadanie taką reorganizację stosunków wewnętrznych i gospodarczych, któraby doprowadziła lud hiszpański do szybkiego i decydującego zwycięstwa nad faszyzmem. Prasa hiszpańska rozmaitych odcieni wyraża pewność że nowy rząd zlikwiduje ostatecznie trockistowski P. O. U. M., będący agenturą faszyzmu na tyłach armji republikanckiej.

NOWY RZĄD BĘDZIE RZĄDEM ZWYCIĘSTWA SPRAWY LUDOWEJ!

Podajemy niepełną listę nowego rządu:

Premjer i minister handlu...	JUAN NEGRIN (socjalista)
Minister bez teki.....	JOSE GIRAL (Lewica republikancka)
Minister Obrony Narodowej.	INDALECIO PRIETO (socjalista)
Minister Sprawiedliwości....	MANUEL IRUJO (Przedstawiciel Narodowej Partji Basków)
Minister Spraw Wewnętrznych	JULIAN ZUGAZAGOITIA (socjalista)
Minister Oświaty i Zdrowia..	JESUS HERNANDEZ (komunist)
Minister Rolnictwa.....	VICENTE URIBE (komunist)
Minister Komunikacji i Robot Publicznych.....	BERNARDO GINER (Związek Republikanów)
Minister Pracy i Opieki Społecznej	JAIME AYGUADE (Lewica Katalońska)